SMOK FELEK I SKRZYDŁA

BYŁO TO DAWNO – W PEWNĄ NIEDZIELĘ
ZAMIESZKAŁ W GROCIE STWÓR DZIWNY – FELEK
MIAŁ CAŁĄ SKÓRĘ GUZAMI PSTRZONĄ
PASZCZĘ W ZĘBISKA ZAOPATRZONĄ,

MIAŁ OGON DŁUGI I DOŚĆ POTĘŻNY
SŁOWEM BYŁ STWOREM ZE WSZECH MIAR MĘŻNYM,
I JESZCZE ŁAPY MIAŁ DOSYĆ SPORE
WIĘC GO Z WYGLĄDU ZWANO POTWOREM.

A TAK NAPRAWDĘ BYŁ SMOKIEM PROSTYM,
KTÓREGO ŁAPY AŻ TU PRZYNIOSŁY,
BO TYM SIĘ RÓŻNIŁ POŚRÓD STRASZYDEŁ,
ŻE NIE MIAŁ NAWET MALEŃKICH SKRZYDEŁ.

TAK MU DOSKWIERAŁ TEN DEFEKT MAŁY,
ŻE GO KOMPLEKSY NIE OPUSZCZAŁY.
WOLAŁ WIĘC SIEDZIEĆ CAŁYMI DNIAMI
W SWEJ CIEMNEJ GROCIE MIĘDZY SKAŁAMI.

DRAŻNIŁY PRZY TYM GO WCIĄŻ OWADY,
JAK ONE LATAĆ NIE MÓGŁ DAĆ RADY,
MACHAŁ ŁAPAMI WIĘC W KAŻDĄ STRONĘ,
BY JE PRZEPĘDZIĆ GDZIEŚ NIEPROSZONE.

MIESZKAŁ SAMOTNIE, LUDZIOM NIE WADZIŁ
W MAŁYM OGRÓDKU SAŁATĘ SADZIŁ,
BO TU WYJAŚNIĘ WAM COŚ PO TROSZE
FELEK BYŁ SMOKIEM – ALE JAROSZEM.

LUBIŁ MARCHEWKĘ, INNE JARZYNY
WSZYSTKO CO W SOBIE MA WITAMINY
TKWIŁ W JEGO CIELE DUCH BARDZO ZDROWY
TYLKO TE SKRZYDŁA – PROBLEM NIE NOWY.

TRAFIŁ SIĘ KIEDYŚ PEWIEN MOTYLEK,
LUBIŁ PRZY GROCIE SPĘDZAĆ DNIA CHWILE,
BO TYLKO TUTAJ NA BUJNEJ ŁĄCE
ODNALAZŁ KWIATY AŻ TAK PACHNĄCE.

CZĘSTO BYŁ ŚWIADKIEM ROZMYŚLAŃ FELKA
NASZŁA GO KIEDYŚ OCHOTA WIELKA
ŻEBY ŁZĘ OTRZEĆ ZE SMOKA OKA
NIECH POOGLĄDA TEŻ ŚWIAT Z WYSOKA.

ŁATWO POWIEDZIEĆ, LECZ WYKONANIE
TO DLA MOTYLKA SPORE WYZWANIE,
ZWŁASZCZA GDY CIAŁKO JEST DOSYĆ DUŻE
JAK WIĘC JE SZYBKO UNIEŚĆ KU GÓRZE?

LATAŁ MOTYLEK W RÓŻNE REJONY,
KIEDYŚ PRZYPADKIEM UJRZAŁ BALONY.
TAK KOLORAMI GO ZACHWYCIŁY
PRZY TYM W POWIETRZU SIĘ UNOSIŁY.

wydrukowano dnia: 03.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

WPADŁ MU DO GLOWY POMYSŁ SZALONY
GDYBY TAK WSZYSTKIE ZŁĄCZYĆ BALONY
MOŻE UNIOSŁYBY W GÓRĘ FELKA
ACH JAKA RADOŚĆ BYŁABY WIELKA!

LECZ W TEJ METODZIE PUŁAPKA BYŁA
RĘKA BYĆ MOŻE BY SIĘ ZMĘCZYŁA,
BALONY Z RĘKI BY ULECIAŁY
WTEDY BY FELEK UPADŁ NA SKAŁY.

- MUSZĘ NAD SPRAWĄ MYŚLEĆ KONIECZNIE,
BY SMOK MÓGŁ LATAĆ ALE BEZPIECZNIE.
I TAKI POMYSŁ WPADŁ MU DO GŁOWY
ABY PRZYWIĄZAĆ KOSZ WIKLINOWY.

I TYM SPOSOBEM NA KRAŃCE ŚWIATA
MOTYL ZE SMOKIEM BEZSKRZYDŁYM LATAŁ,
ZAKOCHAŁ FELEK SIĘ W WYNALAZKU
LATAŁ W SWYM KOSZU CO DZIEŃ OD BRZASKU,

POZNAWAŁ CORAZ TO DALSZE KRAJE,
CZY BYŁ SZCZĘŚLIWY ? TAK MI SIĘ ZDAJE.
I TAK SIĘ KOŃCZY BAJKA NIEWIELKA
O TYM JAK MOTYL POLUBIŁ FELKA.

I JAK PRZYJEMNOŚĆ CHCIAŁ JEMU SPRAWIĆ
PRZY TYM KOPLEKSÓW SMOKA POZBAWIĆ.
ORAZ ŻE CHOCIAŻ RÓŻNI NAS WIELE
KAŻDY STAĆ MOŻE SIĘ PRZYJACIELEM.

Kasia Sz.

wydrukowano dnia: 03.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026